Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 13 października 1927. Nr. 121

Obłąkańcom litewskim koniecznie trzeba wytrącić z ich rąk żagiew wojny, ale przy zastosowaniu wszelkich środków ostrożności.

Prowokacje oszalałego w swej nienawiści ku Polsce rządu litewskiego przechodzą już wszelkie pojęcia utarte wśród narodów cywilizowanych zasady o wzajemnych stosunkach. Donosiliśmy w ostatnim naszym numerze o barbarzyńskich, godnych czarnych, dzikich ludzi zarządzeniach litewskich mężów stanu względem szkoły polskiej i nauczycieli Polaków na Litwie, których wyraźnym celem to nic innego, jak zupełne zniszczenie i żywiołu polskiego na Litwie i jego całego szkolnictwa, wogóle dobytku kulturalnego. Mało kulturalny karzeł litewski, którego rozwój językowy i piśmiennictwo prawie że jeszcze znajduje się w powijakach, a to, co jeszcze z kultury i cywilizacji posiada, jedynie i wyłącznie zawdzięcza Polsce, śmie targnąć się na przeszło tysiącletnie zdobycze kulturalne 30 miljonowego narodu. Już to samo kwalifikuje jego postępowanie jako objaw obłąkania i niepoczytalności. Ale nie dość jeszcze na tej jednej warjackiej prowokacji. Rząd litewski wyraźnie czyni przygotowania do aneksji ziemi polskiej, to jest całej Wileńszczyzny. Bo oto zarządza głosowanie ludowe, tak zwany plebiscyt nad zmianą konstytucji litewskiej, a mianowicie w tym kierunku, by lud litewski za pomocą głosowania orzekł, że stolicą państwa litewskiego jest Wilno. Takie zarządzenie to już wyraźne wyzwanie Polski i rzucenie jej rękawicy. Boć przecież to wyraźne targnięcie się na cudzą własność. Żadne państwo nie ścierpiałoby takiego zamachu na jej własność. Nic to nie znaczy, że raz kiedyś przed wieki Wilno należało do Litwy, kiedy dziś tam już Litwinów nie ma i ziemia ta jest w posiadaniu Polski. Takim samem prawem Polska mogła by dziś rościć sobie prawo do Wrocławia, nawet do Berlina, Francja do Kanady, Włochy do Sardynji i Korsyki i t. d. A coby się stało, gdyby n. p. Francja ogłosiła w akcie prawno-parlamentarnym, że Kanada do niej należy, a coby uczyniła Francja, gdyby Włochy postanowiły za pomocą głosowania włączyć do siebie Korsykę i Sardynję. Takie zarządzenie odrazu wysunięto by na tupet widma wojny. Odnośnie do litewskiego zarządzenia można by je uważać za czyn niepoczytalny, szaleńczy. Bo cóż znaczy taka komedja plebiscytowa wobec rzeczywistego stanu rzeczy. Polska takiego karła — jakim jest Litwa, zgniotłaby, gdyby wynik plebiscytu usiłował urzeczywistnić czynem, tak jak zgniata ręka ludzka natrętnego komara lub wstrętną poczwarę.

Ale w tym wypadku, jak słusznie zauważa „Warszawski Kurjer Poranny“, nie chodzi u polityków kowieńskich li tylko o spokojny, nikomu nie szkodliwy obłęd, który wywołuje tylko wzruszenie ramion, a nie wymaga żadnych kroków zaradczych — ale są to wyraźnie objawy furji wymagającej nałożenia kaftana bezpieczeństwa. Bo za tym warjatem litewskim, który sam w sobie swem obłąkaniem nikomu szkodzić nie może, bo jest zbyt słaby i nikły, stoją wielkie potęgi jak Niemcy i Bolszewja. One to owego warjata jątrzą i drażnią i podniecają jego obłęd do szaleńczej furji, wciskając mu żagiew wojny w rękę, aby za jej pomocą rozniecił pożar wojny europejskiej. Mniejsza o to, że Polska od razu zgniotłaby małą Litwę jak muchę w swych rękach, ale Niemcy i Bolszewja liczą, że przytem roznieciłaby się wielka pożoga wojny, którąby im dała możność pod pozorem jej gaszenia do ponownego zajęcia ziem polskich. I w tem właśnie tkwi jądro niebezpieczeństwa. Dlatego dążeniem rządu polskiego być winno wytrącenie konieczne furjatowi litewskiemu z jego rąk tejże żagwi wojennej. Ale każdy zdawać musi sobie sprawę z tego, że jeżeli się chce warjatowi trzymającemu rozpaloną pochodnię w ręku na terenie mieszczącym w sobie materjał wybuchowy ją wytrącić, trzeba się zabrać do tego przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności i przezorności — by znać owemu warjatowi nie udało się przy zbyt obcesowem usiłowaniu wytrącenia mu tej pochodni, właśnie spowodować wzniecenie pożaru i wywołać okropną w swych skutkach eksplozję. Że rząd polski koniecznie musi wytrącić furjatowi litewskiemu ową żagiew wojenną i nałożyć mu kaftan bezpieczeństwa to jasne — chodzi przecież o to, by to uczynił z taką przezornością i ostrożnością, by nie wzniecić przytem groźnej i nieobliczalnej w swych skutkach pożogi wojennej.

Wrogie manifestacje przeciwpolskie w Kownie.

Kowno, 9. 10. Dziś odbyły się w Kownie oraz na prowincji manifestacje, skierowane przeciw Polsce. Na wiecach przyjęto rezolucje, protestujące przeciwko „terorowi polskiemu, stosowanemu w okupowanej stolicy Litwy Wilnie wobec Litwinów i instytucyj litewskich“.

Masowy protest Wilna.

Wilno, 9. 10. Dziś po południu odbył się w sali miejskiej wiec, pełen zaprotestowania przeciwko ostatnim zarządzeniom rządu litewskiego, skierowanym przeciwko polskiemu szkolnictwu.

Obszerna sala miejska nie mogła pomieścić olbrzymich tłumów, przybyłych na wiec. Część publiczności zgromadziła się w przedsionku, a nawet na ulicy. W imieniu bezpartyjnego komitetu organizacyjnego wiec otworzył mec. Szyszkowski, prosząc do stołu prezydjalnego poszczególnych przedstawicieli ugrupowań.

Rezolucję, w której zebrani oświadczyli, że nie dopuszczą do gnębienia polskości, nie dadzą zdeprawować polskich dzieci i nie osłabią wysiłków, skierowanych w celu zapewnienia Polakom w państwie litewskiem swobodnego rozwoju polsk. oświaty i kultury w trosce o słuszne prawa narodowe, Polaków na Litwie. Naród polski jest jednomyślny i solidarny, że poprze wysiłki przez Rząd polski w tej dziedzinie podjęte domagając się od swego rządu, by nie ustał w pracy w tym kierunku. Po odczytaniu powyższej rezolucji prezydjum wiecu zakomunikowało, że poza stronnictwem, którego przedstawiciele weszli do prezydjum, do akcji prezydjum przyłącza się „Wyzwolenie“, a tekst rezolucji został przyjęty długimi niemilknącymi okrzykami i oklaskami, poczem zebrana publiczność opuściła wiec we wzorowym porządku.

Marszałek Piłsudski w Wilnie.

Wilno, 9. 10. W niedzielę, 9 bm. o godzinie 8,25 rano przybył na dworzec Wileński pociąg, wiozący marsz. Piłsudskiego ze świtą oraz towarzyszących mu ministrów: oświaty Dobruckiego, reform rolnych Staniewicza i P. O. min. spraw zagr. Knolla.

Perony i sale dworca wypełniły szczelnie tłumy publiczności, związki przysposobienia wojskowego oraz reprezentanci władz.

W chwili nadejścia pociągu, orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy. Po przejściu przed frontem kompanji honorowej wojska i oddziałów przysp. wojskowego marszałek Piłsudski rozmawiał jakiś czas z wojewodą Raczkiewiczem. Następnie zaś przeszedł wśród szpalerów delegacji do samochodu, poczem w towarzystwie wojewody Raczkiewicza odjechał na ul. Portową do rodziny — żegnany przez zgromadzoną publiczność okrzykami.

Prasa francuska piętnuje gwałty litewskie.

Rząd Waldemarasa działa pod wpływem podszeptów niemieckich.

Paryż, 8. 10. W prasie wczorajszej znajdują się liczne odgłosy sprawy szkół polskich na Litwie. Narodowy „L'Avenir“ piętnuje prześladowanie nauczycieli polskich, porównywując zachowanie się władz litewskich z tolerancyjnem postępowaniem rządu polskiego względem mniejszości litewskiej. Dziennik wykazuje następnie stałą tendencję rządu polskiego do porozumienia się z Litwą i zapytuje, dokąd rząd Waldemarasa zamierza doprowadzić Litwę, która nie może egzystować bez normalnych stosunków z Polską, będąc od niej zależną pod względem gospodarczym. Dziennik zaznacza, że członkowie rządu litewskiego nie znają widocznie innego sposobu utrzymania się przy władzy, jak tylko stałe podniecanie nienawiści ku Polsce. W zakończeniu dziennik podkreśla, że wzmocnienie walki z polskością zbiega się w dziwny sposób ze zawarciem porozumienia litewsko-niemieckiego.

Na łamach „Victoire“ Geord Bienaimé rozwija tę samą tezę, wykazując zasadniczo wrogie stanowisko Litwy względem Polski, która odwrotnie zaznacza przy każdej sposobności chęć zbliżenia do Litwy, nie reagując na szereg drażniących wystąpień z jej strony, lecz ostatnia sprawa szkół polskich była już przebraniem miary. W odpowiedzi rząd polski zamknął prywatne szkoły litewskie. Przepaść między dwoma narodami pogłębia się ku wielkiej uciesze nacjonalistów niemieckich, których przywódca hr. Westarp oświadczył niedawno, że unja Litwy z Polską zagrażałaby poważnie Prusom Wschodnim.

„Paris Midi“ zamieszcza wywiad z wojewodą Raszkiewiczem, wyjaśniając powody zamknięcia szkół litewskich, zaznaczając przytem wysoce tolerancyjne stanowisko Polski względem swych obywateli Litwinów.

„L'Homme Libre“ w obszernym artykule wykazuje stałe dążenie Polski do konsolidacji pokoju na wschodzie Europy, podczas gdy rząd kowieński systematycznie stara się ten pokój zakłócić wbrew najżywotniejszym interesom ludności litewskiej. Trudno nie widzieć w jego zachowaniu się odgłosu ostatnich rozmów Waldemarasa w Berlinie.

Organa lewicowe stoją na tem samem stanowisku.

„L'Oeuvre“ cytuje dane statystyczne o szkolnictwie litewskiem w Polsce i polskiem na Litwie. Kończąc, dziennik stwierdza, iż zachowanie się Litwy byłoby groźne, gdyby stanowiła ona poważniejszą jednostkę terytorjalną, — chociaż i tak można znaleźć powody do niepokoju ze względu na wpływy, którym Litwa podlega. Ostatnia podróż Waldemarasa daje dużo do myślenia.

Doniosłe narady min. Zaleskiego z Briandem i Chamberlainem.

Paryż, 7. 10. Dziś rano przybył do Paryża w towarzystwie żony i dzieci, angielski minister spraw zagranicznych Chamberlain, który zamieszkał w ambasadzie angielskiej.

Wielkie wrażenie w paryskich kołach politycznych wywarł równoczesny przyjazd polskiego ministra spraw zagranicznych Zaleskiego.

Briand zaprosił na jutro rano obu ministrów na śniadanie. Po śniadaniu odbędzie się konferencja trzech ministrów, której w tutejszych kołach politycznych przypisują doniosłe znaczenie. Prezydent Republiki Doumergue, przerwał dziś swój urlop wypoczynkowy i powrócił z Ramboillet do Paryża.

„Odpowiedź na wizytę Waldemarasa w Berlinie“.

Berlin, 7. 10. Wiadomość o zjeździe ministrów Chamberlaina i Zaleskiego w Paryżu, oraz o mającej się odbyć jutro wspólnej konferencji z Briandem, wywołała w Niemczech konsternację. Jedna z wybitnych niemieckich osobistości politycznych oświadczyła dla korespondentowi „I. K. C.“, że w sferach niemieckiej dyplomacji ustaliło się przekonanie, że zjazd ministrów angielskiego, polskiego i francuskiego w Paryżu jest pewnego rodzaju odpowiedzią na ostatnią wizytę Waldemarasa w Berlinie.

7-ma rocznica uwolnienia Wilna.

Wilno, 9. 10. O godz. 9 rano przy wspaniałej pogodzie zaczęły wypełniać plac przed bazyliką i przyległe ulice oddziały wojskowe załogi wileńskiej. O g. 10,30 rozpoczęło się w bazylice solenne nabożeństwo. Przed głównym ołtarzem zajęli miejsca reprezentanci rządu. W świątyni ustawiły się delegacje pułków ze sztandarami. Niezliczone rzesze wiernych, które wypełniły świątynię, wysłuchały wśród podniosłego nastroju nabożeństwa. Po mszy podniosłe kazanie wygłosił ks. biskup Bandurski.

Po mszy św. odśpiewano pieśni patrjotyczne, poczem rozpoczęła się defilada, którą na placu obok bazyliki odebrał gen. Żeligowski w otoczeniu generalicji, ministrów, wojewody i przedstawicieli władz. Przedefilowała cała załoga wileńska oraz organizacje przysposobienia wojskowego.

„Dowody" ucieczki gen. Zagórskiego.

„Kurjer Poranny" — a z tego samego źródła oczywiście tut. „Przegląd Poranny" — przytacza „dowody" ucieczki gen. Zagórskiego. „Kurjer Poranny" mianowicie pisze:

„Gen. Zagórskiego widziała i ponad wątpliwość rozpoznała jego krewna pani Stefanja Zagórska, w dniu 11 sierpnia rb. przejeżdżającego w aucie na drodze z Chabówki do Zakopanego".

Słusznie na to odpowiada „Gazeta Warszawska Poranna", że p. Stefanja Zagórska bynajmniej nie jest krewną gen. Zagórskiego. Jest żoną dalekiego kuzyna generała mec. Tadeusza Zagórskiego, byłego redaktora „Epoki". Nawiasem mówiąc nie żyje z mężem. Tak więc argument, jakoby dobrze znała zaginionego generała upada całkowicie. No, a to rozpoznanie ponad wszelką „wątpliwość" człowieka siedzącego w aucie, jadącem z wielką szybkością na szosie Chabówka—Zakopane — zakrawa wprost na humor. Taki sam dowód, jak „rozpoznanie" gen. Zagórskiego na dworcu w Laskowicach przez niejakiego Marchwickiego.

Drugi dowód ucieczki, przedstawiony przez „Kurjer Poranny" wygląda nie lepiej:

„Ponadto dodać należy, że ostatnie listy generała Zagórskiego, nadane z Gdańska, które przez ekspertów i rodzinę zostały uznane za autentyczne, również zbadane zostały przez biegłych chemików, którzy po skrupulatnem zbadaniu orzekli, że listy pisane były bez najmniejszej wątpliwości nietylko po dniu 6 sierpnia r. b. (data zniknięcia gen. Zagórskiego), lecz nawet po 20 sierpnia r. b.

Wiadomo zaś, że data stempla pocztowego na kopertach listów opiewała 23 sierpnia r. b."

Wiadomo — powiada na to „Gaz. Warsz. Por." całkiem co in., a mianowicie, że listy te na stemplu pocztowym nosiły datę 12 września. Wiadomo dalej, że rodzina gen. Zagórskiego, badana przez sędziego śledczego, nie uznała listów za autentyczne. Jeśli złapało się „Kurjer Poranny" aż na dwóch łgarstwach w dwóch zdaniach, to czyż można mieć zaufanie do informacyj o wynikach ekspertyzy chemiczne; ? Czy i tam są tak samo prawdziwe daty, jak przytoczona przez Poranniaka data wysłania listów? Z tą ucieczką — to jakoś nie idzie..."

Wynik wyborów do rad miejskich.

W Łodzi.

Łódź, 10. 10. Wczoraj odbyły się wybory do rady miejskiej w Łodzi, których przebieg był spokojny. Oddano ogółem 242 870 głosów, z tego ważnych 200758. Frekwencja wynosiła 76 proc uprawnionych.

Na poszczególne listy polskie padły następujące ilości głosów:

P. P. S. — 21 mandatów.
Ch. D. — 5 mandatów.
N. P. B. Lewica 5 mandatów.
t. zw. lista Grohmana (wielki przemysł i część rzemieślników) — 4 mandaty.
Polski Komitet Gospodarczy (Narodowcy) — 3 mandaty.
Stow. Właścicieli Nieruchomości — 2 mandaty.
Związek Inwalidów — 1 mandat.
Niezależni socjaliści — 1 mandat.
„Sanacja" — 1 mandat.
N. P. R. — 0 mandat.
Bezpartyjni — 0 mandat.
Grupa lokatorów — 0 mandat.

Rozdział głosów i mandatów między listy żydowskie przedstawia się jak następuje:

„Bund" — 5 mandatów.
Ortodoksi — 4 mandaty.
Sjoniści — 3 mandaty.
Poalej Sjon prawica — 2 mandaty.
Bezpartyjni Żydzi relig. — 1 mandat.
Żydowski blok demokrat. — 1 mandat.
Hitachtut — 0 mand.
Żydowski blok gospodarczy — 0 mand.
Żydzi bezpartyjni — 0 mand.
Poalej Sjon zjedn. — 0 mand.

Komuniści, podobnie jak przy wyborach warszawskich w maju rb., rzucili manifestacyjnie swe głosy na unieważnioną listę komunistyczną nr. 5. Głosów tych oddano ogółem 42000, co świadczy o poważnym wzroście niebezpieczeństwa komunistycznego w Łodzi.

W Kaliszu.

Kalisz, 10. 10. Wyniki wyborów do Rady Miejskiej podług tymczasowych obliczeń głównego komitetu wyborczego przedstawiają się jak następuje:

Uprawnionych do głosowania 27005, głosowało ogółem 21230, tj. 79 proc. Ważnych głosów oddano 19905.

Nr. 1 Poalej Sjon lewica otrzymała mand. 2, nr. 2 PPS. mand. 4, nr. 4 Bund mand. 2, nr. 5 Poalej Sjon prawica bez mandatu, nr. 7 N.P.R mand. 3, nr. 8 żydzi demokraci bez mand., nr. 10 niezależni socjaliści mand. 3, nr. 11 rzemieślnicy żydowscy mand. 2, nr. 12 „sanacja" mand. 2, nr. 13 narodowa mand. 6, nr. 14 Polski Komitet Wyborczy (dotychczasowa grupa rządząca) mand. 4, nr. 15 „Aguda" (bez mand.), nr. 16 żydowskie zjedn. mand. 5, nr. 17 żydowski blok gospodarczy mand. 1.

Ogółem listy polskie zdobyły 22 mandaty, listy żydowskie 12. Jako curiosum podkreślić należy, że lista grupy „Aguda" uzyskała 1 głos.

W Kielcach.

Kielce, 10. 10. W wyniku wczorajszych wyborów do rady miejskiej w Kielcach Związek Ludowo-Narodowy zdobył 11 mandatów (poprzednio 14), P. P. S. 4 (poprzednio 5), „sanacja" 4 (0), niezal. socjal. 2 (0), N. P. R. 1 (6), komuniści 1 (0).

Z list żydowskich sjoniści zdobyli 5 mandatów (poprzednio 4), ortodoksi 4 (5), demokraci 1 (0). Ogółem listy polskie zdobyły 22 mandaty, żydowskie 10, komuniści 1.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 12 października 1927 r.

Kalendarzyk. 12 października, Środa, Maksymiljan, bw
13 października, Czwartek, Edward, kr.
Wschód słońca g. 5 — 55 m Zach. słońca g. 16 — 50
Wschód księżyca g. 18 — 24 m. Zach. księżyca g. 8 — 2

Z miasta i powiatu.

Komunikat!

Nowemiasto. W sprawie odezwy pani Prz wodniczącej Towarzystwa św. Wincentego a Paul umieszczonej w № 114, odebrałem na wniosek pi mienny wystosowany do Wielebnego Ks. Proboszcz Pape'go w miejscu jako Dyrektora Towarzystwa św Wincentego à Paulo, następującą odpowiedź: —

Na mocy uchwały zebrania Towarzystwa św Wincentego à Paulo w Nowemmieście z dnia 5. b. m oświadczamy do piśmiennego wniosku Magistra z dnia 26. września r. b. w sprawie odezwy, umi szczonej w numerze 114. „Drwęcy" przez panią Prz wodniczącą Towarzystwa św. Wincentego à Paulo:

1. Wniosek zarządu Towarzystwa św. Wince tego à Paulo w sprawie t. zw. ambulatorjum wpłyn do Magistratu w dniu 17. września r. b. i został n posiedzeniu Magistratu z dnia 22 września r. b. jak najprzychylniej załatwiony. Piśmienne doniesieni stosował Magistrat dnia 24 września (sobota), kto jednakże doręczono dnia 26 września (poniedziałek). Ustne jednakże zawiadomienie przychylnego załatwienia sprawy odebrała pani Przewodnicząca już w niedzielę dnia 25 września r. b. — Z niecofnięcia swojej odezwy w poniedziałkowym numerze „Drwęcy" wytłómaczyła się pani Przewodnicząca na posiedzeniu zarządu Towarzystwa św. Wincentego à Paulo.

2. Równocześnie uchwalono otworzyć ponownie szkółkę dla dzieci w dotychczasowym lokalu i w tych samych warunkach. Wyrażamy Magistratowi Miasta podziękowanie za poparcie w ponownem otwarciu ochronki.

Z zlecenia Zarządu Tow. św. Wincentego à Paulo.
Ks. C. Pape, prob. Dyrektor.

Nowemiasto nad Drwęcą, dnia 8. października 1927 r.
Kurzętkowski, burmistrz m.

Komunikat.

Nowemiasto. Przeprowadzona w mieście kwesta domowa na rzecz powodzian Małopolski, dała wynik następujący: Z list składkowych, a mianowicie następujących kwestarek: 1. pani Grofe 88.70 zł, 2. pani Szpanowska Z. 66.50 zł, 3. pp. Miłoszewskie 32.50 zł, 4. pani Kramerówna 70 zł, 5. Dyrekcja progimnazjum 73.13 zł, Dyrekcja szkoły wydziałowej 6 zł, razem 336.83 zł. Jako dalsze ofiary: 10 sztuk kaftaników dziecięcych i 5. płaszczy męskich.

Miejscowy Komitet Pomocy dla Powodzian
w Małopolsce.

Źdźbło żyta, na której znajduje się 13 kłosów.

Pewna włościanka przyniosła nam do redakcji jako osobliwość łodygę żytnią, zakończoną 13 kłosami. W ten sposób opowiadanie biblijne o śnie króla Faraona, który widział siedem kłosów na jednej łodydze zostało usunięte w cień, bo tu aż trzynaście kłosów oglądać można na jednej łodydze. Są to co prawda kłosy nie zupełnie wyrosłe — prócz środkowego — i próżne, ale zaznaczyć wypada, że źdźbło to rosło w kartoflach i znajdowało się dopiero w pełni rozwoju i kwitnięcia, a nie miało już możności dojrzenia, bo inaczej prawdopodobnie mielibyśmy byli dojrzałych 13 kłosów na jednej łodydze brzemiennych w ziarnka żytnie. Włościanka, która nam ów okaz niezwykły przyniosła, wyraziła przypuszczenie, że oznacza on ni mniej ni więcej, jak całe 13 lat urodzajnych. Oby tak było! Osobliwość tę znaleziono na polu kartofli p. Pokojskiego w Marzęcicach.

J. GORLIC. 121

NARZECZONA Z „TITANIKA".

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Czy to nie pułapka przypadkiem?

Czyżby raz jeszcze chciała wywrzeć na nim swą zemstę?

Głupstwo!

Sidney Mac Hollister nie lękał się.

A zresztą, gdyby go dzisiaj zabiła, gdyby mu wpakowała kulę w głowę, to oszczędziłaby mu tylko trudu uczynienia tego samego za parę dni.

I chociaż Oliwja nie mogła go już słyszeć, odpowiedział cichym i dziwnie drżącym głosem:

— Przyjdę!

Na arenę przyniesiono znowu najtrudniejsze przeszkody, ułożono kompletne góry z najrozmaitszych przedmiotów; ozwały się głosy trąb, a piękna Kubanka zaczęła brać przeszkody jedne po drugich z właściwą sobie brawurą.

Policzki jej płonęły przytem, a oczy błyszczały ogniem.

Publiczność nagrodziła ją grzmiącymi oklaskami i nawoływaniami, które nie miały końca, zarzuciła ją kwiatami, istnym deszczem kwiatów, które spadały z galerji i lóż.

Kreolka zeskoczyła z konia, skłoniła się kilka razy z czarującym uśmiechem i usunęła się z areny.

Ale brawa i nawoływania publiczności zmusiły ją do ukazania się jeszcze kilka razy.

Sidney Mac Hollister wyszedł ze swej loży i zapytał jednego ze służących o drogę do garderoby artystki.

Służący wskazał mu ją, ale dodał przytem:

— Nie zdaje mi się, żeby pan miał szczęście, gdyż pani Oliwja de Gondra nie przyjmuje u siebie żadnych mężczyzn.

— Głupiec — szepnął Hollister do siebie i udał się wskazaną drogą.

ROZDZIAŁ XXXI.

Między nienawiścią a miłością.

Oliwja de Gondra wydała zapewne polecenie, by natychmiast wpuszczono Sidneja Mac Hollistera, gdyż przed drzwiami jej garderoby przechadzała się panna służąca i zaledwie ujrzała Hollistera, przystąpiła do niego i szepnęła:

— Pani czeka na pana!

— Czy mogę wejść?

— Chwileczkę, proszę pana. Zapukam najpierw.

Kobieta zapukała do drzwi, a w tej chwili ozwał się ze środka dźwięczny głos młodej Kreolki:

— Proszę wejść!

Drzwi się otworzyły i Sidney Mac Hollister przestąpił próg garderoby.

Tych dwoje ludzi, którzy się tak dawniej nienawidzili, a którzy teraz zostali nawiedzeni nieszczęściem, stanęło naprzeciw siebie.

Oliwja de Gondra zdjęła już z siebie swój meksykański kostjum i ubrała się w śliczny jedwabny szlafrok.

Zmyła również szminkę z twarzy, a Sidney Mac Hollister mógł się przekonać, że nic nie straciła na piękności.

— Oliwjo — zawołał, ujmując obie ręce pięknej Kubanki, — Oliwjo, czy to prawda, że mogę się zbliżyć do ciebie? Więc mnie już przestałaś nienawidzieć?

— Nie nienawidzę cię — odpowiedziała ze stanowczością, gdyż tymczasem miałam sposobność przekonać się, że nie jesteś gorszym od wszystkich innych mężczyzn!

To trudno. Mężczyźni nie będą innymi. Dręczą nas, jedni przez swoją miłość, którą nam ofiarują, drudzy przez miłość, której pragną, albo... której nam odmawiają.

Może usiądziesz Sidneju!

Wskazała mu fotelik, a sama ułożyła się w wygodnej pozycji na sofie.

— Poznałeś mnie więc odrazu? — spytała.

Skinął głową.

— A ja potrzebowałam tylko rzucić na ciebie okiem, by się przekonać, że to ty jesteś... Czy jesteś szczęśliwym, Sidneju?

Milczał. (C. d. n.)

Srebrny jubileusz małżeństwa.

Nowemiasto. Mistrz stolarski p. Stanisław Leńdzion wraz ze swą czcigodną Małżonką obchodzili w sobotę, dnia 8 bm. uroczystość srebrnych godów małżeńskich. Na intencją Czcigodnych Jubilatów w sobotę rano o godz. 7-mej odprawiła się Msza św. Uroczystość familijna odbyła się w cichości i skromnym zakresie z powodu ciężkiej choroby Ich córki. O wielkiej wziętości, jakiej zażywają Szan. Jubilaci świadczą liczne życzenia, nadesłane w tym dniu z rozmaitych stron. I my się przyłączamy do grona tych, którzy Szan. Jubilatom z szczerego serca życzą wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa Bożego na dalszą drogę życia oraz by Ich Pan Bóg w ciężkim smutku pocieszyć raczył. Red.

Wycieczka uczniowska do żwirowni w Dębnie.

Nowemiasto. Zasadą dzisiejszego systemu wychowawczego jest nietylko uczniów kształcić za pomocą wykładów, ale dać im też możność oglądania na własne oczy tego, co w kraju jest widzenia godne i pożyteczne dla nauki i wiedzy oraz życia społecznego. W tej myśli siódma klasa państw. gimnazjum przyrodniczo-matematycznego z Grudziądza wybrała się w poniedziałek dnia 10 października pod przewodnictwem p. prof. Kernera wycieczką w nasze okolice, a mianowicie do Dębna celem zwiedzenia tutejszej żwirowni. Widocznie nasza żwirownia zdołała już zyskać sobie pewien zasłużony rozgłos, skoro staje się instytucją widzenia godną. Wycieczkę spotkała w drodzę mała przeszkoda, a mianowicie pod Tamą Brodzką wykoleił się pociąg wiozący żwir, skutkiem czego pociąg z wycieczkowiczami dojechał na miejsce przeznaczenia z przeszło godzinnem opóźnieniem i nie mogła dlatego wycieczka wracać zaraz następnym pociągiem do Grudziądza, której to okoliczności przypisać należy zwiedzenie z jej strony naszego miasteczka.

Czytelnia Ludowa w Nowemmieście.

Nowemiasto. Po dokonanej przebudowie oraz po zaprowadzeniu kilku ulepszeń, nasz lokal Czytelni Ludowej przedstawia się wcale dodatnio. Porozstawiane stoliki, przy których wieńce całe krzeseł, a na nich porozkładane dzienniki, czasopisma, ilustracje najrozmaitszego rodzaju, lokal sam dostatecznie oświetlony i już ogrzewany — utrzymywany w czystości i dogodności mile wabi i zaprasza do siebie wszystkich tych, którym oświata i nauka drogim i cennym jest skarbem. Oby tylko coraz bardziej utrwalało się przekonanie o potrzebie oświaty! Niestety aż dotąd brak właśnie tego zrozumienia u szerszych warstw. Jeszcze dużo takich, którzy we wieczornej porze nie wiedząc, co począć z wolnym czasem, spędzają go na próżniactwie, a co gorsza, nieraz na swawoli lub grzesznych rozrywkach. A nasza Czytelnia Ludowa właśnie nastręcza możność nader przyjemnego a zarazem pożytecznego spędzenia wolnego od zajęć czasu.

Lustracja Czytelń T. C. L.

Dnia 9 sierpnia rb. Zarząd Powiatowy T. C. L. w Nowemmieście, przeprowadził lustrację czytelń ludowych w Bratjanie, Radomnie, Jamielniku, Szwarcenowie, Krotoszynach, Skarlinie i w Nawrze, nawiązując tem samem kontrakt z bibljotekarzami po wioskach.

Lustracja wykazała, że nie wszystkie bibljoteki funkcjonują należycie, a nawet w niektórych wypadkach jest zupełnie zaniedbana. Jednakże większość pp. bibljotekarzy z należytem zrozumieniem i wzorowo prowadzą wypożyczalnię, mimo wielkiego braku książek. Szczególne uznanie należy się bibljotekarce w Radomnie p. Annie Krynównie, za wzorowe zaprowadzenie katalogów i ksiąg bibljotecznych — tej szczupłej składnicy książek. Również w należytym porządku i staranne prowadzenie wypożyczalni stwierdzono w Szwarcenowie, którą prowadzi p. Małuszewski i w Skarlinie, prowadzoną przez p. Jedkiego. Wzorowy porządek i bardzo sympatyczne wrażenie wynieśli lustrujący z bibljoteki w Nawrze, prowadzonej również starannie przez p. Michalskiego.

Z p. bibljotekarzami omówiono braki i sposoby podniesienia czytelnictwa po wioskach.

Wszędzie okazało się, że bibljoteki nie posiadają dostatecznej ilości książek, zwłaszcza beletrystycznych bardzo chętnie czytanych.

Zarząd zamierza w ciągu dalszym przeprowadzić lustracje w dalszych czytelniach i częściej zwiedzać te placówki, celem nawiązania łączności w pracy oświatowej po wsiach.

Uniwersytet Powszechny w Lubawie.

Lubawa. Jak donosiliśmy, została na naszym terenie rzucona przez Zw. Obrony Kresów Zachodnich myśl utworzenia Uniwersytetu Powszechnego. O potrzebie tej placówki kulturalno-oświatowej pisaliśmy na tem miejscu przed kilku dniami. Obecnie musimy podać nową garść szczegółów dotyczących Uniwersytetu Powszechnego. Komitet organizacyjny Uniwersytetu przystąpił już do prac wstępnych, zmierzających do jaknajszybszego uruchomienia placówki. Ułożono w ogólnych zarysach program zajęć. Przewiduje się wykłady z dziedziny literatury polskiej, ortografji, historji Polski, geografji Polski, nauki o Polsce współczesnej, prawa, sztuki, higjeny, pojedyńczej książkowości, a w miarę znalezienia się chętnych słuchaczy z dziedziny przyrody, fizyki i psychologji. Zakres materjału jest dosyć obszerny i każdy ze słuchaczy będzie mógł wybrać sobie odpowiednie przedmioty, na które będzie uczęszczał. Liczba słuchaczy powinna być pokaźną, zwłaszcza, że nietylko Lubawa, ale i jej okolica mogą z wykładów korzystać. Tu należy podkreślić, że słuchacze nie będą mieli żadnych kosztów. Nauka jest zupełnie bezpłatna.

Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczorowych 2 lub 3 razy tygodniowo. Godziny i dnie wykładów będą określone w porozumieniu ze słuchaczami. Obecnie Komitet Organizacyjny zwraca się z apelem do zapisywania się na słuchaczy Uniwersytetu. Zapisy przyjmuje filja „Drwęca" w Lubawie. Zapisy osób zamiejscowych są bardzo pożądane. O terminie i miejscu otwarcia Uniwersytetu nastąpi oddzielne ogłoszenie.

Termin zapisów od dnia 12. do dnia 19. bm. włącznie.

Komitet Organizacyjny Uniwersytetu Powszechnego w Lubawie.

Z Pomorza.

Napad.

Lidzbark. Na powracającego z jarmarku w piątek wieczorem p. Franciszka Miranowskiego z Glinek napadło w lesie Zieluńskim 6 mężczyzn, którzy w nielitościwy sposób bili go konicami i kijami po całem ciele, zadając mu kilka bardzo niebezpiecznych ran na głowie i plecach. Gdy p. Miranowski stracił przytomność, zostawiono go leżeć. Przy tej sposobności zaginęła p. M. też całkowita jego gotówka. Wśród napastników odznaczali się specjalnie rozpoznani już Domeracki z Toruniaka i Maranowski z Ossówka. Winnych spotka zasłużona kara.

Rozjuszony byk zabił dziewczynę.

Wonnenberg. W Wonnenbergu pow. gdańskiego dnia 4 bm. wydarzył się straszny wypadek. Byk pewnego gospodarza na widok jaskrawej spódnicy, zbliżającej się w jego stronę służącej, wpadł we wściekłość i zaatakował kobietę. Jednem uderzeniem rogów rozbił nieszczęśliwej głowę. Służąca podniosła śmierć na miejscu.

Z dalszych stron Polski.

Wyrok w sprawie zajść w Lesznie.

Poznań. W Lesznie przez trzy dni toczył się proces przeciwko 24 członkom i sympatykom tutejszego „Strzelca", który „Sokołów", ćwiczących karabinami, w Małym Krzyczku, poturbowali, a niektórzy z oskarżonych użyli nawet broni palnej.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, zapadł wyrok, skazujący 15 oskarżonych na karę od 3 dni zwykłego do 14 miesięcy ciężkiego więzienia, 9 oskarżonych uwolniono.

Zasądzeni zostali: Jan Cukierski na 1 rok ciężkiego więzienia, Roman Wojtkowiak na 14 miesięcy ciężkiego więzienia, Franciszek Wroczyński na 1 rok ciężkiego więzienia, Roman Bartkowiak na 3 miesięcy ciężkiego więzienia, Maksymiljan Bartkowiak na 7 miesięcy ciężkiego więzienia, Antoni Wojtkowiak na 3 miesiące ciężkiego więzienia, Bronisław Zakręt na 7 dni, Marceli Cieślewski na 3 miesiące ciężkiego wiezienia, Stefan Wojtkowiak na 8 miesięcy, Antoni Stanisławski na 6 miesięcy, Feliks Kunikowski na 6 miesięcy, Józef Karolczak na 1 miesiąc, Jan Leonarski na 6 miesięcy, Michał Guziak na 6 miesięcy, Wawrzyniec Burjak na 3 dni.

Oskarżeni: Franciszek Bartkowiak, Stefan Borowiński, Walenty Kunikowski, Antoni Zielonowski, Stefan Wojtkowiak, Edward Szulz, Stanisław Bulek, Leon Adamski, Ignacy Surowiński zostali uwolnieni.

Większość oskarżonych wyrok przyjęła.

Paraliż dziecięcy w Warszawie.

Warszawa. Głośna choroba paraliżu rdzenia pacierzowego dziecięcego „Haine Madina", została zawleczona najwidoczniej i do Warszawy, albowiem ostatnio został zarejestrowany pierwszy wypadek tej choroby. Chore dziecko przybyło z poza Warszawy.

Wielkie burze na Bałtyku.

Szczecin (Niemcy). Na Bałtyku szaleje tak straszliwy orkan, że cała żegluga ustała, a zaskoczone burzą okręty musiały jaknajprędzej chronić się do najbliższych portów i przystani. Wiele okrętów jest silnie uszkodzonych, istnieje obawa, że kilka poszło na dno.

O losie wielu marynarzy nie można się niczego dowiedzieć. Z Danji donoszą o wielkich szkodach. Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne zerwane. Na nocny pociąg ekspresowy w pobliżu Alborga spadły podczas burzy wyrwane z korzeniami drzewa, wskutek czego dwa wagony zostały uszkodzone.

Nadesłane.

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada).

Byszwałd. Wracając z ćwiczeń wojskowych, czytam w № 100 „Drwęcy" z dn. 27. VIII. rb. artykuł „We własnej obronie" p. Michała Panaszego vel Panaschija. Wobec tego, iż w wspomnianym artykule posługuje się autor grubemi nieścisłościami i świadomie przekręca faktyczny stan rzeczy, by w ten sposób mnie, jakoteż wójta p. Marcinkowskiego, przedstawić społeczeństwu jako „chcących go pozbawić kawałka chleba" itp., proszę na podstawie § 11 ustawy prasowej o umieszczenie w najbliższym № „Drwęcy", w tem samem miejscu, tem samem drukiem i temi samemi czcionkami następującego sprostowania:

1. Znamiennem jest, że p. Panaszyj z goryczą wyraża się, że „chciałem go chleba pozbawić", więc o ile P. jest tak czuły na nędzę ludzką, to dlaczego ten sam człowiek, którego hasłem powinno być „nie czyń drugiemu, co Tobie nie miło", starał się w bezpodstawnych doniesieniach, pozbawić chleba innych ludzi i to Bogu ducha winnych?

2. Charakterystycznem i wprost śmiesznem jest, że, gdy — jak w swym artykule we własnej obronie „wyjaśnia" — w „Dzienniku Bydgoskim" z dn. 20 sierpnia ub. r. nazwałem go publicznie „złodziejem", p. P. udaje się do „swego" duszpasterza, ks. prob. Majki, a ten „ostatni był zdania, by na tego rodzaju ataki nie odpowiadać", co również i Pan Prezydent P. I. R. Edsen-Tempski powiedział, gdyż nazwanie kogoś publicznie „złodziejem" jest „drobnostką". Szkoda tylko, że p. Panaszyj nie „wyjaśnił", że wpierw, nim poszedł do „swego" duszpasterza, był u adwokata i chciał, by tenże mnie wytoczył sprawę przed sądem, lecz, gdy adwokat przedstawił mu, by przeciw ewtl. dowodom prawdy dał punkta odwodowe, nato P. oświadczył, żeby tenże starał się nie dopuścić do jakichkolwiek bądź dowodów, wobec czego adwokat sprawy nie przyjął. Dziwnem jest, że P. I. R. również nad taką „bagatelą" przechodzi do porządku dziennego, zamiast wymagać od podwładnego urzędnika, by z poczynionych mu publicznie zarzutów — nawet w sądzie lubawskim dnia 7 kwietnia rb. — się oczyścił. Widocznie boi się jednak Panaszyj owego „wilka z lasu", którego w artykule swym cytuje.

3. Nie zgadza się też z prawdą, jakobym pobierał przez szwagra mego Hordyńskiego ze szkoły rolniczej, w której wówczas udzielałem lekcje, mleko za „niższą cenę" bez wiedzy p. P. Prawdą jest, iż zapłacitem na żądanie p. Panaszego za każdy liter mleka 15% więcej aniżeli płacili P. lub mleczarnia lubawska, do której P. odstawiał mleko, z którego poprzednio zebrano za jego wiedzą śmietanę! Kategorycznie też odpieram zarzut, jakobym bez wiedzy p. P. nocami jeździł końmi szkoły roln. do Lubawy, gdyż odległość Byszwałdu do Lubawy wynosi zaledwie 3 km., którą to przestrzeń — będąc w sile wieku — mogłem i mogę ubiec pieszo lub rowerem, nie potrzebuję fatygować koni ani woźnicy oraz narażać na utratę stanowiska mego szwagra lub samego p. Panaszego. Prawdą jest, że sam Panaszy jeździł nocami końmi szkoły roln. w prywatnym swym interesie kilkakrotnie nawet do Lidzbarka na dworzec, by oszczędzić pieniądze na kolej, używając wypożyczone od miejsc. gospodarzy bryczki bez wiedzy ich właścicieli na tak dalekie podróże.

4. Podziwiać należy naiwność autora, z jaką pragnie on wmówić Szan. Czytelnikom „Drwęcy", jakobym chciał „podsunąć na jego miejsce" mego szwagra H., człowieka młodego i pracującego w szkolnictwie roln. zaledwie 2 lata. Musiałbym być zaiście bardzo „wielkim i nadzwyczaj wpływowym" człowiekiem, by na Pom. Izbę Roln., która jedynie decyduje o obsadzeniu stanowisk kierowniczych i wogóle nauczycielskich przy Szołach Roln., takie wywierać „wpływy", jak — według „wyjaśnienia" Panaszego — takowe wywarłem na osobie p. wójta Marcinkowskiego. Każdy bowiem, znający p. wójta M., wie, że jest to człowiek zacny, uczciwy i zanadto rozsądny, by dał się wciągnąć w sieć intryg przezemnie, o 20 lat odeń młodszego! —

5. Wkońcu wybrał P. najodpowiedniejszy czas dla swej obrony, korzystając z tego, że byłem na ćwiczeniach wojskowych, a kapitan b. armji rosyjskiej, Michał Koszczuk, którego również w swym artykule atakuje, nazywając go Ukraińcem z Rosji Sowieckiej, który wedle zdania Panaszego we wiosce przez cały czas pobytu sprawował się naganie itp., wyjechał na stałe do Warszawy. Więc ten wygodny czas wykorzystuje „szlachetny" Panaszy dla obrony i „tak bezbronnej swej osoby". Dlaczego tego nie uczynił P., gdy kapt. Koszczuk zamieszkiwał w Byszwałdzie? a wyjaśnić należy, że K. nie krył się z tem, że jest Rosjaninem — partyzantem tak jak p. P. który w swym artykule pisze „wyzywając mnie ukraińcem". Więc rodzinne pochodzenie P. jest dla niego wyzwiskiem? W artykule swym wytyka p. P. gościnę w mym domu, tak jak gdyby przyjęcie kogoś u mnie było zależne od jakiegokolwiek dygnitarza ukraińskiego! Zresztą uspokoić mogę p. P. tem, że p. K. przypadkowo raz tylko był mym gościem, że go nikt do wytoczenia mu procesu nie namawiał ani wzór oskarżenia nań nie pisał lub dla niego świadków powoływał. Zarzuty te zbija już sam fakt, że żadnych wogóle skarg do Sądu nie wnoszono i takowe przed Sądem nie zawisły, oraz że w domu mym p. Panaszego nikt nie wspominał, nie mając ku miłym wspomnieniom najmniejszych danych, a tembardziej nie pragnąc zatruwać powietrza.

6. Najciekawszym jest punkt, w którym p. P. wyraża, że wybrano sobie „dowodzącego" i przypuszczono do jego „niewinnej" osoby atak najsilniejszy i najbrudniejszy. Czy nie mógłby p. P. wymienić, jaki to atak i kto jest tym „dowodzącym", gdyż zwrot ten przez „kwiatek" jest nawet interesownym w tej sprawie niezrozumiały.

W dodatku zwracam na tem miejscu p. P. uwagę, że nie cierpiąc na tytułomanję, jak on, który sam siebie tytułuje szumnie „dyrektor" nawet w pismach urzędowych — czy może znaczenie tegoż tytułu byłoby mu nieznane? — jestem mianowany przez moją władzę przełożoną kierownikiem szkoły „uniżam się" jednakowoż przed „wyższością" p. Panaszego, zadowalniając się też nazwaniem mnie „nauczycielem szkoły powszechnej".

Franciszek Mausolf, kierownik szkoły powszechnej w Byszwałdzie.

Ostatnie wiadomości

Fałszywe pogłoski o rozwiązaniu Sejmu z dniem 30 listopada.

Warszawa, 10. 10. Dzisiejszy „Przegląd Wieczorny“ w związku z wiadomością jednego z pism porannych o rozwiązaniu Sejmu z dniem 30 listopada br. podaje, że według zaciągniętych przez redakcję tego pisma informację w prezydjum Rady Ministrów całą tę wiadomość należy uważać za wyssaną z palca.

Uchwała podpisania pożyczki amerykańskiej.

Warszawa, 12. 10. Decydujące narady, które przesądziły ostateczne stanowisko rządu polskiego w sprawie ostatnich amerykańskich propozycyj pożyczkowych rozpoczęły się po powrocie premjera z Grodna. Bezpośrednio po przybyciu, o godz. 7 w prezydjum Rady Ministrów premjer odbył z wicepremjerem konferencję. O godz. 9 rozpoczęła się w Belwederze Rada Gabinetowa, której obrady ukończone zostały o godz. 11,30. Na posiedzeniu tem zapadła uchwała podpisania umowy o pożyczkę w sumie 72 milj. dol.

Bezpośrednio po zakończeniu Rady Gabinetowej przybył wicepremjer Bartel do prezydjum Rady Ministrów, informując zebranych przedstawicieli prasy o ostatnich decyzjach rządu. Wyjaśniwszy chronologicznie przebieg wczorajszych rokowań, wicepremjer stwierdził, iż na Radzie Gabinetowej ustalono treść pisma, którą min. Skarbu wystosuje na ostatnie propozycje konsorcjum amerykańskiego. W liście tym rząd wyraża swoją zgodę na przyjęcie pożyczki stabilizacyjnej, której cena emisji określona jest na 92 z datą emisji 15 października 1927 r. Fundusz amortyzacyjny wystarczający do wycofania całej emisji w terminie jej płatności będzie wynosił w ciągu pierwszych 4 lat 4%, od sumy wykupu wyniesie 103 jej sumy normalnej i będzie wzrastał o 1/2% co każde 4 lata. Wicepremjer stwierdził dalej, iż Polsce zarezerwowane zostało prawo skupu przed terminem pożyczki po kursie 103, gdy Rzesza Niemiecka i Belgja uzyskały pożyczkę po gorszym kursie emisyjnym — 105. W dalszym ciągu wicepremjer stwierdził, iż rząd podpisze natychmiast kontrakt kupna obligacji po otrzymaniu ostatecznej odpowiedzi delegatów amerykańskich, przyczem następnego dnia po podpisaniu kontraktu rząd ogłosi dekret Prezydenta o stabilizacji złotego upoważniając min. Skarbu formalnie do zawarcia traktatu pożyczkowego. Wicepremjer stwierdził dalej, iż ściśle wzięta suma pożyczki wyniesie 62 milj. dol. i 2 milj. funt. szterl. brutto. Odpowiedź delegatów amerykańskich nastąpi zapewne dziś z rana. Dalsza wymiana listów jest zwykłą formalnością stosunków bankierskich.

Jak się dowiadujemy, w związku z rokowaniami pożyczkowemi na rynku amerykańskim emitowana będzie obligacja na sumę około 50 milj. dol., na rynkach europejskich około 17 milj. dol., zaś 2 milj. funt. szterl. emitować będą banki angielskie.

W kołach finansowych podkreślają ostatnie warunki, jakie uzyskał rząd polski od konsorcjum amerykańskiego, rokującego o pożyczkę w zakresie przedterminowego skupu pożyczki po 10 latach. Jak wiadomo, rząd polski po kursie 103 może po 10 latach pożyczkę wykupić, gdy Niemcy zmuszeni będą do spłacenia pożyczki w ciągu okresu o wiele dłuższego.

Zwolnienie aresztowanych księży litewskich i otwarcie szkół litewskich.

Wilno. W ciągu dnia wczorajszego zwolniono w dalszym ciągu kilku księży litewskich, aresztowanych w charakterze osób za ostatnie prześladowania Polaków na Kowieńszczyźnie. Jednocześnie wydane zostało zarządzenie otwarcia kilku szkół litewskich.

To jedynie przekonywujący argument wobec bolszewików.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Bukaresztu, że afera skonfiskowanego przez władze rosyjskie egipskiego parowca „Costi“ komplikuje się coraz bardziej. Parowiec ten zatrzymany został swego czasu przez władze morskie w Odesie i pomimo próśb rządu egipskiego, Sowiety dotychczas parowca nie zwróciły, a nawet zmieniły jego nazwę na „Sacco i Vanzetti“. Wskutek tego rząd egipski skonfiskował wszystkie okręty rosyjskie w kanale Sueskim i odda je dopiero wtedy, gdy Rosja zwróci parowiec „Costi“.

Wyciąg z księgi urodzeń, śmierci i ślubów w Nowemmieście nad Drwęcą.

(od dnia 1. IX. 27 r. do 30. IX. 27 r.)

Urodzenia: Juljan Pietrzykowski (1. 9.), Henryk Skocki (5. 9.), Władysław Waldowski (8. 9.), Roman Józef Kołłowski (4. 9.), Alfons Zakrzewski (24. 9.), nieślubne: Bogusław Henryk Podgórski (22. 9.), Marja Marta Zdrojewska (24. 9.).

Zgony: Franciszek Kroplewski (56 lat) 5. 9., Marja z Kochalskich Bartkowska (80 lat) 3. 9., Anna z Grockich Czarnecka (49 lat) 9. 9., Maksyma Bartkowska (3 tyg.) 15. 9., Helena z Zasłonów Kajdrowska (21 lat) 20. 9., Jan Sikorski (86 lat) 22. 9., Julja Wiśniewska 57 lat (22. 9.).

Sluby: Edmund Szczepański, z Ireną, Joanną Klempówną (6. 9.), Jan Zieliński, z Bronisławą Neumanówną (26. 9.).

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Miesięczne zebranie Tow. Śpiewu „Harmonja“ Nowemiasto odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Bony.

Ze względu na ważność zebrania i z okazji pożegnania członków powołanych do czynnej służby wojskowej uprasza się Szan członków czynnych jak i nieczynnych o liczny udział. Zarząd.

Lubawa. Nądzwyczajne zebranie Kółka Rolniczego w Lubawie odbędzie się w niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 4-tej w zwykłym lokalu p. Piotrowicza uprasza się o przybycie wszystkich członków jako i młodzież. Jako ref. przybędzie p. prof. Błażewski. Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 10. 10.

Żyto świeże	37.75—38.75
Pszenica	46.50—47.50
Jęczmień zimowy	33.00—35.00
Owies	32.50—33.75

Kurs dolara.

Warszawa, 12. 10. Dolar 8.93. Tendencja utrzymana.

Drugi list premjera Piłsudskiego do marszałka Rataja w sprawie dekretu prasowego.

Warszawa, 9. 10. Prezes Rady Ministrów marsz. Piłsudski wysłał wczoraj do p. marszałka Sejmu, Rataja, pismo treści następującej:

„Potwierdzając odbiór pisma z dnia 26 września 1927 r. L. 5141, komunikuję w porozumieniu z p. ministrem sprawiedliwości, że nie znajduję w treści pisma Pana Marszałka podstawy do zmiany stanowiska zajmowanego już poprzednio w piśmie mojem z dnia 23 września 1927 r., wyłuszczającem powody, dla których Rząd uznaje rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. („Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej“ nr. 45 poz. 398 i 99) za nadal obowiązujące.

Prezes Rady Ministrów
(—) J. Piłsudski.“

Poświęcenie pomnika ku czci poległych w boju pod Radzyminem.

Warszawa, 9. 10. W dniu dzisiejszym na polach pod Radzyminem w miejscu, gdzie w dniach sierpniowych w r. 1920 rozegrała się decydująca bitwa o Warszawę, nastąpiło poświęcenie pomnika kaplicy ku czci poległych bohaterów.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.